

029908

Pojedynczy egzemplarz 40 fen

26.

Białystok—Grodno, 14 września 1919.

Rok I.

CHATA POLSKA

Prenumerata wynosi:

kwartalnie	marek 3.00
półrocznie	„ 6.00

tygodnik
ludowy

Ogłoszenia.

Za całą stronę	320 marek.
Za wiersz garmontowy	4 mk.

Redakcja i administracja: w Białymstoku, ul. Warszawska 31, od godz. 10—1 i od 3—5.
w Grodnie (filja), ul. Piaskowa 8, I piętro, od godz. 9—1.
w Warszawie (filja), ul. Długa 50. IV piętro, pokój 414.

ODEZWA

Komitetu Polsko-Białoruskiego.

Do Kresowego Biura Prasowego Towarzystwo Polsko-Białoruskie nadesłało następującą odezwę:

Rodacy!

Na ziemię białoruskie, udręczone niewolą carską, okupacją niemiecką i najeźdźcą bolszewickim, wchodzą wojska polskie!

Wchodzą, niosąc Białej Rusi wyzwolenie i wolność! Już są w Mińsku! Da Bóg rychło nadejdzie chwila, gdy z krwawych rąk bolszewickich odbiorą resztę ziem białoruskich, wypędzając na zawsze, hen za Smoleńsk, moskiewskich najeźdźców, którzy czy to w skórce carskich czynowników, czy bolszewickich komisarzy, zawsze potrafili robić jedno: kraść, rekwirować, mordować, szerzyć ciemnotę i znęcać się nad niewinnymi ludźmi.

Wszakże tak niedawno jeszcze obiecywali dać Białej Rusi wolność i swobodę sumienia, druku i słowa, obiecywali ludowi chleb i ziemię, a dali głód, chorobę, łzy, ujarzmienie, pohańbienie, niewolę i śmierć.

A gdy w obliczu ręki Sprawiedliwości, co idzie ich ukarać, zmuszeni byli uciekać, starali się wmówić ludziom, że Polska przychodzi na Białą Ruś po to, by tu „pańszczyznę“ odnowić.

Mało jest ludzi tak naiwnych, co tym kłamstwom mogliby uwierzyć. Bo komu niewiadomo, że gdy bolszewicka władza pogrzyżyła Rosję w niedolę i niewolę, gdy Niemcy, które chciały ujarzmić świat cały, dziś same są ofiarą anarchii—jedna Polska wolna. zjednoczona i niepodległa powstaje do życia jako Rzeczpospolita, rządzona przez Sejm demokratyczny, niosąc narodom. z którymi związały ją dzieje, wolność i wyzwolenie!

Któż nie zrozumie, że naród polski który sam przez sto lat zwalczał niewolę, niewoli tej się brzydzi i nikomu niewoli narzucać nie chce!

Kto nie wie, że Naczelną Wódz wojsk polskich i Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, wyzwalać Wilno, ogłosił odezwę do ludów Litwy i Białej Rusi, obiecując im, że sami o swym losie stanowiąc będą, a Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w swej uchwale z maja tę odezwę uroczyście potwierdził.

Wojska polskie niosą wyzwolenie i wolność. Niech każdy, komu droga jest



ta wolność, kto wiarę i język ojców swych szanuje, kto pracą uczciwą na chleb swój zarabia, kto ładu i porządku pragnie, kto nie leż i krwi cudzej pożąda, ale szczęścia swych współobywateli szuka—niech każdy z sercem otwartym i zycziwem wojska polskie na ziemi Białoruskiej powita i do wypędzenia z ziemi ojczystej najeźdźcy-bolszewika dopomoże!

Kto karabin w dłoni utrzymać może, niech wstępuje do oddziałów wojskowych, niech łączy się z żołnierzem polskim, który za wspólną sprawę wolności i niepodległości walczy z wrogiem!

Niech nikogo nie zrażają ciężary, jakie mimo najlepszej woli ta walka za sobą nieść musi!

Wszak bliska chwila wyzwolenia!

Wszak bliski już dzień, gdy wypędzimy z kraju dzikiego grabieżcę, wolna i zjednoczona Biała Rusz posiadzie prawo pospołu z wolną i zjednoczoną Polską, jak równy z równym, do szczęśliwej przyszłości w odnowionem przymierzu państwowego współzycia z Rzeczpospolitą Polską!

Polsko-Białoruskie Towarzystwo
w Warszawie.

Wojna.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI. Nasze wojska, dotarłszy uprzednio na znacznej przestrzeni do rzeki Berezyny i osiągnąwszy w ten sposób naturalne zabezpieczenie, zdołały w ubiegłym tygodniu zdobyć w kilku punktach oparcie na północy na swem lewem skrzydle o rzekę Dźwinę. Chociaż bolszewicy ostrzeliwiają od czasu do czasu zajęte przez nas nad Berezyną pozycje w szczególności Bobrujsk, na ataki jednak piechoty nie odważają się, gdy tymczasem nasi dzielni żołnierze urządzają niekiedy śmiałe wypadki na wschodni brzeg Berezyny,

przy czym, jak donosi komunikat polskiego sztabu generalnego z dnia 2 września, rozgromiły większe siły nieprzyjacielskie, zdobyły 500 jeńców, 5 dział wraz z amunicją i 5 karabinów maszynowych.

W ubiegłym tygodniu, jak już zaznaczyliśmy, wojska nasze dotarły w kilku punktach do rzeki Dźwiny. Wzdłuż rzeki Dźwiny toczyły się zacięte walki. Bolszewicy kontratakami z pomocą pociągów i samochodów pancernych starali się nas wyprzeć, lecz bezskutecznie, ponieśli duże straty i musieli się dalej cofać za rzekę Belę.

Nad rzeką Prypecią były czynione przez bolszewików próby na statkach pancernych podsunęcia się pod nasze stanowiska, lecz ogień artylerji zmusił ich do odwrotu.

FRONT WOŁYŃSKI I GALICYJSKI. W części północnej frontu wołyńskiego, w okolicach miasteczka Olewska, wojska nasze potykają się z bolszewikami, którzy jednak nie wytrzymują naszych ataków i ze znacznymi stratami w ludziach i materiałach wojennych w ucieczce szukają ratunku.

Na froncie przeciwukraińskim zaplanowano zawieszenie broni, podpisane dnia 1. września przez przedstawiciela Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich gen. Durskiego i pełnomocnika Głównej komendy wojsk ukraińskich, pułkownika sztabu generalnego Lipkę. Zawieszenie broni zawarte jest na czas jednego miesiąca z możliwością 5 dniowego wypowiedzenia każdej chwili.

Linja rozgraniczająca oba wojska odpowiada stanowi w chwili zawieszania broni.

Redakcja prosi czytelników o nadsyłanie wszelkich wiadomości z życia wsi, gminy, powiatu i organizacji społecznych.

Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci.

Pozostający pod opieką Ministerstwa Zdrowia Publicznego Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci obok zasilania w żywność działających już Komitetów Pomocy dla Dzieci, wzmógł pomoc swą dla kresów Rzeczypospolitej i w miarę posuwania się wojsk polskich, wysłał dla działwy kresowej, artykuły żywnościowe, pochodzące z daru Ameryki i z zakupu Rządu Polskiego. Ostatnio dla okręgu Kowelskiego wystano żywność dla 35,000 dzieci na najbliższy miesiąc. Dla okręgu Brzesko-Pińskiego wydano żywności dla 75,000 dzieci. Specjalnie dla Mińska Litewskiego wydano polecenie do magazynów białostockich na wysłanie żywności dla 10,000 tysięcy dzieci, dla Baranowicz zaś—dla 5,000 dzieci.

Dubno, Równo i inne miasta wołyńskie mają otrzymać żywność ze składów w Brześciu w miarę ujawniającej się potrzeby.

Dla Suwalszczyzny wysłano na razie: do Suwałk—dla 10,000 dzieci i do Augustowa—dla 3,000 dzieci.

Lwów zaopatrzony jest w żywność dla dzieci do końca września.

Okręg krakowski ma żywność dla 120,000 dzieci. Okręg sosnowiecki dla 25,000 dzieci; do okręgu tego wliczono Cieszyn i Śląsk, które otrzymały już pierwsze transporty żywności.

Zaopatrywanie w żywność dzieci terenu b. Królestwa Kongresowego i okręgu wileńskiego postępuje naprzód, liczba komitetów stale wzrasta, ogarniając coraz większą liczbę dzieci, potrzebujących lepszego odżywiania.

Gdy do dnia 1 lipca Komitet Centralny miał pod swoją opieką 95 Komitetów lokalnych, karmiących 393,075 dzieci, do dnia 1 sierpnia liczba Komitetów wzrosła do 131, liczba zaś odżywianych przez nie dzieci — do 607,937, w czem 500,272 dzieci chrześcijańskich i 107,665 dzieci żydowskich.

Według obliczeń statystycznych na całym obszarze Polski powinno powstać ogółem 197 komitetów. Centralnemu Komitetowi Pomocy dla Dzieci brak zatem jeszcze około 60 komitetów, aby dobroczynną pomoc Ameryki i Rządu Polskiego rozpowszechnić na wszystkie dzieci potrzebujące lepszego odżywienia.

Wobec bliskiego rozpoczęcia roku szkolnego Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci z polecenia p. Ministra Zdrowia zwraca szczególną uwagę na zorganizowanie posiłków w szkołach dla dzieci potrzebujących forsowniejszego odżywiania. Sprawą tą powinny się zainteresować instytucje opiekujące się działwą szkolną, którym wrazie zorganizowania kuchni w szkołach lokalne komitety pomocy dla dzieci dostarczą niezbędnej żywności po niższych cenach.

Pomagajmy sąsiadom!

Zbliża się czas siewu żyta. Dobry rolnik starać się będzie, aby obsiać jaknajwiększą przestrzeń, bo wie, że to zapewni życie jego rodzinie, a jeśli pogoda dopisze i da urodzaj duży, to i na sprzedaż coś niecoś zostanie.

Ale nie wszyscy gospodarze są w tem szczęśliwym położeniu, że będą mogli uprawić pola i obsiać własnym zbożem. Wielu rolników wojna zupełnie zniszczyła. Wielu naszych sąsiadów niema ani konia, ani nawet krowy, aby pole zorać i uprawić, wielu niema własnego ziarna, aby je posiać.

W najcięższym położeniu są ci, co teraz z Rosji wracają. Wielu z nich, opuściło cprawda zagony rodzinny dobrowolnie, namówieni przez Moskali, którzy uciekając z naszych ziem, chcieli tu tylko pustynię pozostawić, ale wielu też Moskałom zmusił siłą do wyjazdu. Nacierpieli się też ci nieszczęśliwi ludzie z winy Moskali co niemiarą. Teraz wracają zniszczeni, wymizerowani, często bez grosza przy duszy.

Czy mamy ich zostawić bez pomocy? Czy nasze chrześcijańskie serca pozwolą nam na to, aby umierać z głodu? Są to przeważnie prawosławni—Białorusini, ale tembardziej my Polacy-katolicy powinniśmy im pomóc, aby im jeszcze raz pokazać, że inne miał dla nich serce zbior Moskał, gdy ich wyganiał z rodzinnych chat i pałł wsie, a inne serce ma prawdy Polak-katolik, który do prawosławnego-Białorusina, jak do brata się odnosi.

Dlatego też pomagajmy naszym nieszczęśliwym sąsiadom, czy to pożyczając konia, czy dając trochę ziarna. Gdy przyjdą lepsze czasy, na pewno odwdzięczą nam się ci, których poratowa-

liśmy w błędzie. A my będziemy mieć zadowolenie ze spełnienia dobrego uczynku.

Stanisław Kowalski.

Grodno 4 września 1919 r.

Jak Monika Budnianka nie puściła Niemców do chałupy.

We Francji ozdobiono orderem pierś chłopczyka, który nie chciał oddać pozdrowienia najeźdźcom niemieckim; gdy nie ma u nas dotąd, podobnego zwyczaju, niechże choć na szpaltach „Gazety” podam do wiadomości powszechnej jedną z tych historii, których więcej zapewne można opisać po naszych wioskach, a którą przypadkowo poznałem w ukrytym śród borów, dalekim od światła Wiśniewie.

Ojca nie było w domu, matka wyszła na pole, w chałupie został czterolatek Monisia z małym jaśkiem. W izbie, jak to w izbie, gdy nieproszonych gości nikt się nie spodziewa, stoją sobie spokojnie żarna, a zaraz na strychu leży sporo wełny; i jedno i drugie łakomy to kąsek dla żandarmów niemieckich.

Nudno było Monisi, bo z Jankiem jakąś zabawa, siedzi więc sobie przy oknie i patrzy na drogę, czy nie wracają matka z pola.

Aż tu widzi idą Niemcy, idą wprost ku chałupie. Skoczy Monika od okna i czempredzej zamknie drzwi na zasuwkę.

Zdybali Niemcy ojca: — „Zapłać karę, żeś nie chciał wieźć drzewa z polskich lasów do Prus!” Tłómaczy się gospodarz, że nie ma przy sobie pieniędzy. Idą więc do chaty. Stukają Niemcy do drzwi. woła i ojciec, choć co pomyśli o żarnach i wełnie, to go żalność za serce chwyta; a moja Monisia nic: siedzi cicho, jakby jej nie było.

Klą i łają brzydki Niemcy. Trzeba sprowadzić matkę. Wraca gospodyni z żandarmem do chaty i aż pięćce w duszy na myśl o żarnach i wełnie.

A kto wie, co jeszcze przytem zagarną chciwe ręce niemieckie?

Ale nie poradzi. Niemcy stoją nad karkiem, stukają gospodyni do drzwi, — „Monisiu otwórz!” — woła — „Nie otworzę, bo tam Niemcy!” — z uporem powtarza Monika.

Matka w strachu, bo Niemcy gniewają się krzycząc: — „otwórz Monisiu!” — powiada: — „niema Niemców, przyszedł jeno taki pan w pięknym kapeluszu!”

Przysunie się lniana główka do okna, wyrzą na świat, głęboko pod czołem osadzone, niebieskie oczki, popatrzą bystro wokoło i znów znikną.

Nie słucha uparta Monisia matki. — „Nie otworzę” — powiada — „bo tam Niemcy i marne capki mają!”

Postali tak jeszcze pod drzwiami Niemcy chwil parę, położyli się i pokrzykali, ale że pilno im było, żeby się gospodarze, do których mieli też sprawę, nie pochowali zakłépli i poszli gdzieśindziej. Wtedy Monika otworzyła drzwi matce.

„Gazeta Polska” Jerzy Mączewski.

Wycieczka do Warszawy, Poznania, Częstochowy i Krakowa.

Straż Kresowa w Wilnie organizuje wycieczkę do Warszawy, Poznania, Częstochowy i Krakowa. Wycieczka wyruszy zaraz po siewach. Najpierw zwiedzana będzie Warszawa, gdzie się wycieczkowie zatrzymają 2 dni, następnie prastary Poznań, gdzie wycieczka zabawi 4 dni i zwiedzi okoliczne urzędnictwa gospodarstw. Z Poznania udadzą się do Częstochowy, a stąd do Krakowa i Wieliczki (gdzie są słynne kopalnie soli).

Koszt tej niezmiernie ciekawej i pouczającej wycieczki, wyniesie tylko 150 mk. gdyż szereg instytucji społecznych przyrzekł swoją pomoc. Dla ziemi grodzieńskiej zostawiono 15 wolnych miejsc. Kółka rolnicze, związki młodzieży i inne stowarzyszenia powinny natychmiast pomyśleć, aby wysłać jednego delegata, któryby później opowiedział członkom o tych wszystkich pięknościach i ciekawościach, jakie oglądał własnymi oczyma. Zapisy na wycieczkę przyjmują instruktorowie Straży Kresowej.

Wycieczka wyrusza z Wilna dnia 22 września o godz. 6 rano, w Białymstoku będzie o godz. 3.20 po poł.

Zjazd ludowy w Święcianach.

Zjazd ludowy zwołany na 24 sierpnia do Święcian pod względem ilości przybyłych delegatów, niezwykle poważnego nastroju obradujących i różnorodności pleменной, wyróżnia się wśród innych wybitnie i zasługuje na szczególniejszą uwagę.

Na zjazd przybyło 460 delegatów wybranych od ludności z 20 gmin, gdyż pozostałe dwie gminy Twerecka i Zanaroccka delegatów z powodu odległości nie przysłały. Obecni byli: Polacy, Litwini, Białorusini, prawosławni, staroobrzędowcy, żydzi i Rosjanie. Czwartą część Zjazdu stanowili Litwini. Ogółem przybyli na Zjazd delegaci reprezentowali przeszło 200 tysięczną ludność. Prócz tego na Zjazd przybyło dwóch delegatów z powiatu wilejskiego z gminy dołhimowskiej z mandatem od ludności, aby, jak oświadczyli i „o ich powiecie nie zapomniano i przyłączono do Polski”.

Obrady rozpoczęły się przy tak przepelnionej sali, że trzeba było posiedzenie przerwać i przejść do sali większej b. komisarjatu powiatowego.

Zjazd zagał instruktor „Straży Kresowej” na pow. święciański i dyrektor tamtejszego gimnazjum p. Władysław Kowalenko. W pięknym powitaniu wskazał na cele Zjazdu i nawoływał do zgodnej pracy wszystkie narodowości na zasadach: „wolni z wolnymi, równi z równymi”. Nastąpiły teraz powitania. Pierwszy powitał przybyłych na Zjazd Komisarz powiatowy p. Parczewski, w imieniu Rady Głównej Opiekuńczej witał p. Rafał Butkus, a w imieniu Koła Młodzieży przemówił p. Petrucis. Prócz tego do prezydium wpłynęły powitania Zjazdu plimienne od poszczególnych gmin z życzeniami pomysłnej pracy dla dobra kraju pod hasłem łączności z Polską.

Na przewodniczącego obradom powołano p. Jana Kozłowskiego z gminy Podbrodzkiej. Na asesora wysłało zgromadzenie przedstawicieli Litwinów i Białorusinów.

Językiem obrad był język polski lecz wszystkie przemówienia na żądanie Litwinów, tłumaczone były na język litewski i białoruski. Przedłużyło to obrady, ale przemówienia nabrały przez to wyrazistości, a poszanowaniu praw języka litewskiego i białoruskiego. stało się zadość.

Referat o samorządzie, jego zadaniach i celach wygłosił p. Władysław Kowalenko. Temat ten stał się podłożem do dyskusji, w której głos zabrali liczni delegaci. W przemówieniach ich — wyraz znalazły wszystkie biedy i troski o najbliższe zabezpieczenie materialne wsi. Zwłaszcza ceny zboża wywołały niepokój.

Józef Rudy w języku rosyjskim żądał zaskwestrowania zboża u „pomieszczyców”, wyznaczenia na Zjeździe Ludowym ceny i sprzedawania po 25 rb. za pud. Przeciwno temu wystąpił Błazej Rymas, nazywając takie postępowanie niemieckiem i nieprawdzącym do celu. Stanisław Skopiec zaczął wstydzić Józefa Rudego, że po bolszewicku chce postępować. „Najpierw sami my drobni rolnicy przestańmy spekulować na zbożu a potem miejmy pretensje do obywateli”. Bobiński radził opiekę nad sprzedażą zboża powierzyć rządowi i jemu zaufać. Kazimierz Gajgas popierał wniosek Rudego.

Wyczerpujące wyjaśnienia dał referent rolny p. Cywiński wskazując, że pół dworskich obszarów jest tak mało w powiecie, że gdyby nawet zabrano przymusowo zboże obszarom byłoby to tylko kroplą w morzu wobec potrzeb powiatu. Mowca z cyframi w ręku udowodnił niesprawiedliwość takiego postawienia kwestii.

Następnie głos zabrał przybyły z Wilna delegat „Straży Kresowej” p. Fr. Hryniewicz i nawiązując do bied i potrzeb powiatu przeszedł do omawiania sprawy głównej Zjazdu t. j. politycznej przyszłości kraju. Powołał się na przeszłość historyczną Polski, która zawsze w myśl zasady „równi z równymi, wolni z wolnymi” szanowała prawa wyznaniowe i narodowe innych wspólnie żyjących plemion. Mówił o „deklaracji praw obywatela” uchwalonych przez Komisję sejmową, wyjaśnił znaczenie reformy rolnej, tłumaczył ustrój polityczny Polski, ustrój nawskroś nowożytny i demokratyczny. Aby zasadnicza myśl była zrozumiana przez wszystkich, paragrafy deklaracji praw obywatela i reformy rolnej tłumaczono były zebrany na języki litewski i białoruski. Przemówienie znalazło żywy oddźwięk, słuchane było bardzo uważnie, a żywo w oczach, gdy mówił mowca o nędzy i niewoli, do jakich doprowadziły nas rządy carskie, niemieckie i bolszewickie, świadczyły jak bardzo nieszczęśliwy jest lud ten i jak pragnie pomocy.

P. Kowalenko powołując się na usposobie-

nie Zjazdu z całym sercem zwrócone ku Polsce, od której wszyscy oczekują pomocy zaproponował powzięcie odpowiedniej uchwały.

Lesz wśród delegatów litewskich z góry powzięte było postanowienie nie dopuszczenia do żadnej uchwały. Jak zaznaczyliśmy, blisko jedną czwartą Zjazdu stanowili Litwini. Kazimierz Gajgałaś już tylko w języku litewskim tłumaczył, że bez porozumienia się z Litwinami z Kowna, Litwini nie powinni żadnej uchwały postanawiać. Wobec tego postawiono na głosowanie, czy rezolucja w ogóle ma być przyjęta czy też nie. Większością 430 obecnych przeciwko 30 uchwalono rezolucję postanowić. Wobec tego p. Kowalenko omówił treść proponowanej rezolucji i zgłosił ją w brzmieniu następującem:

1. Powszeczny Zjazd Ludowy pow. Święciańskiego, reprezentujący 200 tys. ludności różnych narodowości i wyznań, a mianowicie: Polaków, Litwinów, Białorusinów, staroobrzędowców i żydów, składających się z delegatów, obranych przez ludność powiatu na powszechnych zgromadzeniach ludowych, obwieszcza całemu światu niezłomną wolę przynależności do Polskiej Rzeczypospolitej.

2. W zgodnym współżyciu, w wolności i równości wobec prawa, pragną wszystkie narodowości, zamieszkujące powiat Święciański żyć i rozwijać się pod opiekunictwem skrzydłami Rzeczypospolitej Polskiej i o tę łączność walczyć będzie my aż do pełnego zwycięstwa.

3. We wspólnej zgodności i braterskim pojednaniu życzymy sobie pracować wspólnie z Sejmem Polskim.

4. Wszelkie walki narodowościowe, wszystkie właśnie polsko-litewskie potępiamy najsilniej i ze wstrętem odrzucamy wszelkie zakusy wrogie, które chcą oderwać te narody Polski i Litewski jeden od drugiego, aby tą drogą oba te narody zgubić.

Za rezolucją, po obliczeniu głosów okazało się 435 głosów, a 25 przeciwko. Gdy ogłoszono wynik grupa Litwinów poczęła demonstracyjnie wychodzić z sali, wobec tego zarządono przeliczenie głosów litewskich, które za uchwałą głosowały. Aby zaś nie nastąpiło nieporozumienie, po litewsku wyjaśniono charakter i znaczenie głosowania. Po wyjaśnieniu wśród ciszy na sali przeliczono głosy.

Głosowało za uchwałą 67 Litwinów przy 2-ch

wstrzymujących się. Tak więc uchwała o przynależności do Polski zapadła decydującą większością głosów polskich, białoruskich, litewskich, rosyjskich, staroobrzędowców i żydów. Była to chwila wzruszająca i ważna: ujawniła wolę ludności powiatu Święciańskiego. Salę ogłuszyły okrzyki, brawa i oklaski. Lecz wkrótce Litwini (25) wrócili do sali i złożyli do prezydium bezimienny, nie podpisany przez nikogo, protest „przeciw podejmowaniu kwestji politycznej przyszłości naszego powiatu na tym Zjeździe, którego nie uważamy uprawnionym robić takie uchwały“.

Ponieważ Litwin Kazimierz Gajgałaś (przedstawiciel grupy opozycji w prezydium) oświadczył, że trzeba porozumieć się co do przyszłości tego kraju z mieszkańcami Kowieńszczyzny, zabrał głos Fr. Hryniewicz i poinformował o chęci porozumienia się rządu polskiego z Tarybą w dn. 5 i 6 sierpnia, aby wspólnie pod obopólną kontrolą wybrać delegatów na Sejm do Wilna z tej i tamtej strony linii demarkacyjnej i zapytał Litwinów, czy rząd polski dobrze zrobił, czy postąpił sprawiedliwie. Grupa tarybowców—delegatów przyznała rację, a gdy mówca dalej ogłosił odpowiedź rządu Kowieńskiego, nastąpiło wśród Litwinów zdziwienie i milczenie. Litwini większości zaczęli wołać: „nie chcemy Taryby, precz z Tarybą, chcemy do Polski!“, tarybowcy zaś znowu skierowali się ku drzwiom.

Lecz po namyśle tarybowcy zostali na sali.

Wobec ogólnego podniecenia zarządło prezydium przerwę i poleciło przedstawić kandydatów do Rady Ludowej.

Po przerwie dokonano wyborów przez głosowanie.

Prócz Rady Ludowej wybrano delegację do Warszawy i Paryża. Wybrani zostali Jan Kozłowski (jednogłośnie) od ludności polskiej, Marjan Gumowski od ludności białoruskiej większością 420 przeciwko 12 i Trynkun Litwin od ludności litewskiej przeciwko 25 głosom tarybowców. Wybory delegata litewskiego znowu podnieciły obrady. Gdy delegat tarybowców Gajgałaś poprosił o głos i zaczął mówić, aby zwolennicy jego nie uznali dokonanego wyboru Trynkuna, wśród Litwinów powstał hałas nie do opisania i rozłam wśród nich ostateczny. Mówcę tarybowskiego trzeba było bronić przed atakami podnieconych współrodaków. Ponieważ powstała kwestja czy Trynkun wyraża wolę ludności litewskiej, zarządono głosowanie

ponowne już tylko wśród Litwinów. Za Trynkunem głosowało 79 Litwinów przeciw 30-tu tarybowców. Wobec tego, że za Trynkunem głosowali również wszyscy delegaci innych narodowości, wybór Trynkuna uznany został za prawomocny.

Zgodnie z porządkiem dnia przystąpiono do dalszych obrad. P. Masłjewski w krótkim, lecz silnym przemówieniu dał wyraz oburzenia przeciwko klerowi litewskiemu, który bezkarnie nadużywa konfesjonatu i ambony dla celów politycznych i wszelkimi sposobami zohydza wojsko i władze polskie.

Goście oklaski i okrzyki „prawda“, tarzyszyły mówcy, na którego też wniosek wszystkim głosami przeciwko głosom 30 tarybowców uchwalono rezolucję następującą:

„Zjazd delegatów ludowych pow. Święciańskiego, wyrażając swą niezłomną wolę dążyć do utrwalenia zgodnych i braterskich stosunków ze wszystkimi mieszkańcami naszego kraju bez różnicy narodowości i w sposób jaknajbardziej stanowczy potępia agitatorów i ludzi złej woli, którzy sięją nienawiść i właśnie narodowościowe wśród wymęczonego wojną i długą niewolą ludu naszego. Szczególnie zaś Zjazd ostro i bezwzględnie występuje przeciwko agitacji szowinistycznej wielu księży litwomianów, którzy nadużywają swej powagi duchownej, wszelkimi środkami dążąc do zamęcenia kraju i wywołania walki narodowościowej. Zjazd oświadcza, iż podobnych agitatorów i księży uważa za wrogów ludu i działalność ich za wielce szkodliwą dla pomyślnej przyszłości kraju naszego“.

Przedostatnim mówcą był Białorusin Wincuk Urbanowicz. Przemowa jego, wygłoszona po białorusku, wywarła duże wrażenie, a zwrócona była do Litwinów.

Przedewszystkiem Wincuk Urbanowicz poprosił, aby obecni na sali Białorusini podnieśli ręce. Podniosło się kilkadziesiąt rąk. Gdy ręce opadły, mówca oświadczył: „Mówią tu, że wojsko polskie może stąd odejść, mówią, że Litwini mogą nasz kraj zalać, lecz, zapominacie lićwaki, że was jest tylko 2 miliony, a nas przeszło 12 milionów i, jeżeli polskie wojska wyjdą—to wiedźcie Litwini, że my, Białorusy, chwycimy za kosy, widły i karabiny i przepędzimy was precz od nas i przyłączymy się do Polscy sami, bo my z Polsczą chcemy żyć na wieki razem, wolna Białoruś w wolnej Polsce! Burza oklasków i okrzyków pod-

niosła się na sali. „Nie damy się, nie damy nigdy!“ — wołano. Lecz już późna godzina zmusiła do przerwania obrad. P. Wł. Kowalenko poprosił ogłos, dziękował delegatom za przybycie i wyraził nadzieję, że miłość i zgoda zapanować musi wśród ludów ten kraj zamieszkujących dla wspólnej obrony przed niebezpieczeństwem niemieckim i moskiewskim.

Na tem Zjazd został zamknięty. Przed zamknięciem zebrania delegaci uchwalili wystać następujący telegram do Naczelnika Państwa:

„Zjazd Ludowy pow. Święciańskiego wita Cię, Naczelniku, Rodaku i Oswobodzicielu nasz; dziękuje Ci najserdeczniej, żeś po długich latach niewoli dał nam możliwość wypowiedzieć uczucia nasze przed światem, winszuje Ci powodzenia we wniesionych Twoich dążeniach i oznajmia raz jeszcze niepohamowaną chęć współpracy z Tobą i całym narodem polskim nad wspólną naszą jaśniejszą przyszłością przez przyjęcie udziału w życiu wewnętrznym Rzeczyposp. Polskiej. To też prosimy dać nam możność wystać i naszych delegatów do Sejmu!“



Poradnik rolniczy.

Brona sprzężynowa.

O korzyściach, jakie daje rolnikowi brona sprzężynowa wspominaliśmy już kilkakrotnie w „Chacie Polskiej“. Poniżej podajemy opis brony sprzężynowej z książeczki p. Kocent-Zielińskiego pod tytułem „O narzędziach do uprawy roli“.

Brona sprzężynowa została wynaleziona już dość dawno w Ameryce. Dzięki swojej ogromnej i różnorodnej użyteczności, tak się ogromnie rozpowszechniła, że dzisiaj nie znajdzie na całym świecie chyba zakątka, gdzie by nie używano sprzężynówki do uprawy roli. Na przeszkodzie do rozpowszechnienia się sprzężynówki w naszych gospodarstwach włościańskich stawały dotąd koszty przy jej nabyciu i to, że wymaga ona do roboty pary koni, oraz niedostateczne zrozumienie korzyści, jakie daje sprzężynówka.

Jeśli jednak nabycie tego narzędzia sprawia trudności jednemu gospodarzowi, to dla spółki z

kilku sąsiadów złożonej, kupno sprzężynówki będzie bardzo małym wydatkiem. A że robota sprzężynówką idzie bardzo szybko, więc jedna taka brona obrobi, jak nic, kilka gospodarstw wspólnym sprzężajem.

Do jakich robót pełnych można użyć brony sprzężynowej, za długo by tu wylizywać. Dość powiedzieć, że może ona zastąpić w zupełności bronę zwykłą, drapacz i spulchniacz, a w niektórych wypadkach nawet i plug, jak naprzykład przy wiosennych uprawach pod jarzyny i okopowe, przy uprawach kartoflisk pod żyto, (jeżeli gdzie tak plodozmian stosują), oraz zamiast orki tak zwanej odwrotki na ziemiach średnich i lżejszych. Dla wytopienia zaś chwastów, a zwłaszcza perzu i oczyszczenia roli z kępiastych korzeni koniczyny, lub tymotki, żadne narzędzie nie jest w stanie zastąpić brony sprzężynowej.

Do doskonałości roboty i lekkości chodu brony sprzężynowej przyczyniają się drgania zębów, wskutek czego ziemia zagarniana przez zęby, nie zapycha się przed nimi, lecz natychmiast osypuje, zaś łodygi chwastów i perz podnoszą się po zębach w górę znacznie prędzej i łatwiej niż w bronach zwykłych.

Brona sprzężynowa jest narzędziem bardzo trwałym i bardzo sprytnie i mądrze obmyślonem. Przez odpowiednie rozmieszczenie zębów, brona wrzyna się łatwo w ziemię, ma lekki chód, nie zapycha się ścierniem i chwastami i doskonale wrusza ziemię. Do końca zębów są przysrubowane ostrza u góry i u dołu jednakowo zakończone. Gdy się dolny koniec ostrza zedrże, odkręca się ostrze i zakłada je na koniec zęba górnym końcem na dół. Wrazie zdarcia się obydwuch końców ostrza, na co trzeba kilku lat, ostrze stępione można zastąpić przez nowe, kosztujące bardzo tanio.

Brona sprzężynowa ma rączkę z regulatorem, z pomocą którego można zapuszczać bronę dowolnie na głębokość od 2 do 8 cali.

Z przodu brony znajduje się hak zaprzęgowy, który może być przestawiany wyżej, zależnie od potrzeby. Nabywając bronę należy nie zapominać o dokupieniu jednego zęba zapasowego. Złamanie zęba zdarza się bardzo rzadko, lecz przewidujący gospodarz powinien być zawsze przygotowany na zaradzenie podobnemu wypadkowi.

Wszystkie roboty sprzężynówką najlepiej jest

wykorzystać w poprzek orki. Jest to możliwe je dynie na polach dostatecznie szerokich. Na polach węższych należy bronować na ukos.

Dołowanie paszy,

Dzisiaj jeszcze można tylko niektórym gospodarzom wiedzą, w jaki sposób może dobrze zachować do wiosny różne zielone odpadki—jak liście buraków, marchwi, kapusty, koński ząb, kukurydzę, a nawet łubin koszony na zielono i t. p.

Zasada dołowania paszy ta sama co i kwaszenia kapusty.

Dołować można wszelkie pasze zielone i różne odpadki: wykę, łubin, koński ząb, liście buraków, marchwi, kapusty, i t. p. Najlepsza kiszonka to właśnie mieszanina różnych rodzajów pasz.

Dołować można w dołach (jeżeli woda gruntowa głęboko) i na powierzchni ziemi. Doły kopujemy w postaci rowów szerokości 4 łokci u góry, a w dnie 3 łokcie, głębokie 1 pół łokcia, zaś długie zależnie, od tego ile mamy paszy do dołowania.

Paszę do dołu układa się od jednego końca w drugi, doskonale ubijając i jeżeli to pasza grubsza, jak koński ząb, łubin zielony, wyka to stawiamy sieczkarnię nad dołem, wyjąwszy uprzednio co jeden nóż i rzniemy paszę na długą sieczkę.

Nad dołem kładziemy paszę na 1 łokieć wyżej ponad ziemią—bo potem pasza przy skłanianiu opadnie. Dobrze ubiwszy paszę, okrywamy ją na łokieć grubo ziemią tak, aby nigdzie nie było szczelinki i co parę dni śledzić należy, czy niema szczeliny, aby je zasypywać, bo w przeciwnym razie kiszonka zaplesnie i zepsuje się.

Jeżeli paszę zakiszać będziemy nie w dole, a na powierzchni ziemi, to układamy ją w postaci przyzmatu wysokości 2-óch łokci mocno ubijając i okrywamy również ziemią na 1-1 i pół łokcia grubości. Po 6 tygodniach od dnia zakończenia i okrycia dołu ziemią, kiszonka nadaje się do użycia. Jeżeli chcemy przechować do wiosny, to dołu nie okrywamy aż do tego czasu, kiedy będziemy potrzebowali tej kiszonki na karmę, a pasza w ten sposób przyrządzona doskonale w dole do późnej wiosny może się przechować.

Kto raz spróbuje używać jesienną w ten sposób wszelkie odpadki, ten co rok będzie sobie

paszę dołował, a z czasem mawet 'ufunduje sobie doskonały dół ocementowany z daszkiem nad dołem.

Ktoby zechciał obszerniej o dołowaniu czegoś się dowiedzieć, niechaj przejrzy moją broszurkę „O dołowaniu czyli przyrządzeniu kiszonek”.

Wi. Rumel.
Instruktor Kółek R.

Organizacja handlu jajami.

W Polsce jest szeroko rozwinięta hodowla drobiu. Zwłaszcza gospodarstwa małorolne utrzymują duże ilości drobiu na produkcję jaj.

W okresie zimowym wypada w Polsce na jeden mórg ziemi uprawnej 1 i pół kury.—Ponieważ kraj nasz składa się z gospodarstw małorolnych, a ilość tych gospodarstw stale będzie wzrastać, śmiało twierdzić można, iż widoków rozwoju hodowli kur, a co za tem idzie i wzrostu produkcji jaj, są duże.

Drób jednak należy traktować z punktu handlowego—a nie z przyzwyczajenia. Należy dążyć do polepszenia rasowości miejscowego drobiu, oraz umiejętnego utrzymywania go i żywienia.

Polska jest krajem rolniczym i długo takim będzie. Udoskonalenie tej lub innej gałęzi gospodarstwa, a co za tym idzie podnoszenie jej wytwórczości jest sprawą ważną.—U nas do hodowli drobiu rolnicy nieprzywiązywali dostatecznej wagi. Przyczyną tego był fakt, iż organizacja handlu drobiem i jajami była fatalną.

Handel spoczywał w ręku pośredników, którzy prowadzą go nieumiejętnie.—Cały dochód z drobiu czerpali nie rolnicy, lecz handlarze, dzięki czemu rolnik nie dbał o polepszenie bytu drobiu.

Wskutek złej organizacji dotychczasowego handlu drobiem i jajami straty ponoszą tak rolnicy jak i spożywcy. Ci ostatni otrzymują towar wątpliwej jakości.

Handlarze płacą niskie ceny. Zapłata odbywa się w sposób niesprawiedliwy, nie na wagę lecz za „sztukę”.—Ażeby wprowadzić handel zwłaszcza jajami na drogę uczciwości, wzorem rolników państw zachodnich, przystąpiono u nas do zakładania współdzielczych zbiornic jaj.

Praca w tym kierunku została zapoczątkowana, doznała powodzenia i należy ją rozszerzać w całym kraju.

Chodzi o to, ażeby rolnicy sprzedawali jaja nie handlarzom, lecz za pośrednictwem własnych zbiornic jaj celem zbiornic jest prowadzenie sprzedaży jaj w sposób racjonalny z pominięciem pośredników, aby cały dochód z tego handlu płynący pozostawał w kieszeniach rolników.—Zbiornice jaj należy zakładać przy Stowarzyszeniach Mleczarskich i Stowarzyszeniach Rolniczo Handlowych, tam gdzie tych zrzeszeń niema, zakładać samodzielne zbiornice.

Sprawa ta jest dla rolników oraz dla kraju ważna, należy się do niej wziąć poważnie i tam gdzie jeszcze zbiornic niema zakładać je. W tej chwili zagranicę zboża wywozić nie możemy gdyż posiadamy go mało, to też za towary z zagranicy płacimy gotówką, bardzo drogo.

Możemy jednak otrzymywać towary względnie taniej płacąc za nie tymi produktami, których mamy więcej, w pierwszym rzędzie jajami.

Po wskazówce jak zakładać zbiornice zwracać się do Sekcji Jajczarskiej Związku Kółek Rolniczych w Warszawie, Kopernika 30. (A. Z.)



Korespondencje.

Z Augustowa, z. Suwalskiej.

Augustów jest to powiatowe miasto ziemi Suwalskiej, liczące zaledwie kilka tysięcy mieszkańców.

Przeszło miesiąc temu wyszli stąd Niemcy, których rządy, szczególnie w ostatnich czasach, były nie do zniesienia. Ciągłe grabieże i bezprawne areszty tak gnębiły ludność, iż ta coraz to natarczywiej zaczęła domagać się ustąpienia prusaków i objęcia kraju przez polskie władze i wojsko.

Skargi dotarły do naszego rządu w Warszawie i do Naczelnika Państwa, a także do konferencji, pokojowej w Paryżu, która, kazała Niemcom opuścić Augustów.

I oto, witani z niezwykłą radością weszli nasi dzielni żołnierze do Augustowa. Uroczystości trwały chyba z tydzień.

Lecz święto się skończyło i nastała znowu codzienna, żmudna praca. Ponieważ Augustowskie zawsze było częścią nierozdzielną b. Królestwa,

więc i teraz odrazu zostało przyłączone do Polski, która przytuliła swe dziecię i zaczęła myśleć, by złągodzić jaknajwięcej rany, przez wojnę i najeźdźców zadane.

Przedewszystkiem nasze władze starają się przyjść z pomocą tym, którzy nie mają dachu nad głową, udzielając zniszczonym gospodarzom pożyczek na bardzo dogodnych warunkach. Dla należytego sprawdzenia, czy rzeczywiście potrzebną jest pożyczka i w jakiej ilości tworzone są wszędzie t. zw. „Komitety gminne pomocy rolnej”. Z Komitetu gminnego podania idą dalej, do powiatu i Warszawy.

Obok pomocy pieniężnej, będzie okazywana i pomoc oświatowa w zakładanych w wielu miejscowościach kółkach rolniczych przez fachowych rolników.

Narówni z wiedzą rolniczą, która będzie szeregona przez szkoły rolnicze (ma powstać w Bargłowie niższa szkoła rolnicza dla chłopców i szkoła gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt), stol i nauka powszechna.

Szkół będzie już tej jesieni w całym powiecie, o kilkadziesiąt więcej niż w roku ubiegłym. Najtrudniej jest z budynkami na szkoły, nauczycieli zaś jest dostateczna ilość. To też, myślę, że wszystkie większe wsie powinny pomyśleć o szkole.

Będzie to prawdziwa, rodzima nauka. Dość już mieliśmy szkół rosyjskich i niemieckich!

Ponieważ Augustowskie jest częścią Polski zupełnie formalnie, więc też i ustawa o reformie rolnej będzie i u nas stosowana.

Już nawet do jej urzeczywistnienia powoli się przystępuje, mianowicie kilka rządowych majątków będzie rozparcelowanych między drobnych małorolnych i bezrolnych gospodarzy.

Wszystkiego, co rząd dla dobra mieszkańców uczynić zamierza, i nie potrafiłbym wylizywać.

Jednym słowem, musimy wszyscy wspólnie z nim dla Ojczyzny naszej pracować.

Jesteśmy już przyłączeni do Polski. Korzystajmy więc zgodnie z tego, co nam to przyłączenie daje. Wiedzmy, że lepiej nam, niż naszym rodakom z Grodzieńskiego, które jeszcze ostatecznie nie zostało z Polską złączone.

Witold Klukowski.

Polnica, pow. Grodzieński.

Najpotrzebniejsza rzecz w naszej wsi—to szkoła, Nasza wieś nie jest tak duża, bo ma około 20 gospodarstw, ale dzieci do nauki toby się znalazło około 40. Toteż chcielibyśmy bardzo założyć u siebie szkołę. I mieszkanie i utrzymanie dla nauczyciela znalazłoby się, ale cóż, kiedy niema się tem kto zająć i sprowadzić nauczyciela albo nauczycielkę. Na wiosnę była u nas nauczycielka, to też niektóre zdolniejsze dzieci nauczyły się trochę czytać i pisać po polsku, i trochę rachować, to i żal byłoby żeby to zapomniały.

Przez maj i czerwiec prawie cała wieś chorowała na ospę; kilkoro dzieci zmarło.

Gazet u nas mało, choć są przecie dobre gazety, jak „Chata Polska” i choć te kilkanaście fenigów na gazetę znalazłoby się i czas też znalazłby się w niedzielę, ale u nas ciężcy są ludzie do wszystkiego.

Tak samo każdy wie, że lepiej kupić u siebie, niż u żyda, a wkładek do Związku gospodarczego nie składa. A dobrze byłoby mieć swój sklep, bo jak by się rozwinął, to możeby filję założył w Hożej i nie potrzebaby było chodzić tyle wiorst do miasta. Myślę przecież, że w naszej wiosce gospodarze swoje dobro zrozumieją i do Związku Gosp. przystąpią.

Niezadługo odbędą się w naszej gminie wybory do samorządu. Komitet gminny już naznaczony i ludzie już upatrują odpowiednich gospodarzy. Niektórzy tylko nie wiedzą, jaki będzie odpowiedni. Ja myślę, że odpowiedni, to znaczy taki, który jest uczciwy i rozumny i chce dla dobra, członków gminy i Polski pracować. Mam nadzieję, że tacy zostaną wybrani.

W. H.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Wyjazd Paderewskiego do Paryża. Prezes ministrów Paderewski wyjechał dnia 1 czerwca do Paryża. Wyjazd ten związany jest ze sprawami Śląska Cieszyńskiego, Górnego i Galicji Wschodniej które w najbliższych dniach mają być ostatecznie załatwione, a wymagają one obecności prezesa Paderewskiego.

Na okres nieobecności Paderewskiego obowiązki jego pełnić będzie minister skarbu dr. Biłliński.

Prezes Paderewski wraca z początkiem października.

Bezprawie czeskie. Wedle wiadomości otrzymanych z Paryża komisja, która rozpatrywała sprawę przynależności Śląska Cieszyńskiego, uchwaliła by ta część Śląska Cieszyńskiego, gdzie mieszkają w większości Polacy, należała do Polski, gdzie zaś w większości mieszkają Czesi, do Czech.

Na podstawie tej uchwały zagłębie węglowe dostaje się w ręce polskie. Uchwała ta jednak nie w smak Czechom, wobec tego chwytają się wszelkich sposobów, by uchwałę tę zmienić. Próbuje rozpędzać strajki górników, by przekonać powiat, że Polacy to bolszewicy i nie umieją porządnie gospodarować, aresztują różne osoby, zato, że są Polakami. Urządzają też różne sztuczki, oto 15 kolejarzy czeskich zatrzymało w Boguminie pociąg koalicyjny Paryż—Warszawa. Na zażalenie oficerów koalicji, oburzonych tem postępowaniem, o przyczynę zajścia, zjawiła się deputacja czeska, złożona przeważnie z niekolejarzy i zgłosiła protest w imieniu /wszystkich kolejarzy przeciw przyłączeniu Śląska Cieszyńskiego do Polski. Związek kolejarzy polskich protestuje przeciwko temu, gdyż Czechów na linii śląskiej jest 170 a Polaków 1600. Niema więc prawa tak nikła mniejszość zabierać głos w imieniu tak olbrzymiej większości.

Mamy nadzieję, że wszystkie te sposoby nic Czechom nie pomogą, że sprawiedliwości stanie się zadość i Śląsk Cieszyński zgodnie z wolą ludności przypadnie Polsce, a węgiel i koks, który tam się znajduje, stanie się silną podstawą rozwoju przemysłu w Polsce.

Ratyfikacje pokoju przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Chociaż pokój z Niemcami już od kilku tygodni został podpisany, to jednak dotychczas tylko angielski parlament pokój zatwierdził czyli ratyfikował. Parłamenty we Francji, Włoszech i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnych nie są zadowolone z traktatu pokojowego i dlatego zwlekają z ratyfikacją. Szczególnie ostrą walkę prowadzi stronnictwo republikańskie w Ameryce przeciw Wilsonowi, który pokój imieniem Ameryki podpisał. Stronnictwo to dąży do zmiany wielu postanowień zawartych w traktacie pokojowym. Jaki będzie wynik tej walki przeciw Wilsonowi niewiadomo; w każdym razie opóźnienie ratyfikacji jest dla nas szkodliwe, gdyż przyznane nam ziemie, które należały do Niemiec, dopiero wtedy przejdą pod nasze panowanie, gdy przynajmniej Niemcy i trzy mocarstwa sprzymierzone pokój ratyfikują. Dotychczas ratyfikowały pokój jedynie Niemcy i Anglja.

Powstanie na Górnym Śląsku. Powstanie na Górnym Śląsku trwa w dalszym ciągu. Ofiary mnożą się, górnicy jednak polscy postanowili walczyć dopóki wojska i władze niemieckie nie ustąpią ze Śląska Górnego, a na ich miejsce nie wejdą albo wojska polskie albo też wojska państw koalicyjnych. Ciągłe nadchodzą z różnych stron wiadomości, że koalicja wkrótce wyśle swe wojska, tymczasem czas upływa, krew się leje, Niemcy gromadzą coraz to większe wojska nad polską granicą. Naturalnie, że ich się nie przestraszymy. Wskazaną byłoby jednak rzeczą, by koalicja dla uniknięcia rozlewu krwi zmusiła Niemców w drodze pokojowej do ustąpienia.

Oto kilka telegramów, które dają ogólne pojęcie o stanie, w jakim obecnie sprawa powstania na Górnym Śląsku się znajduje:

Zjazd komisarzy ziem wschodnich.

W zarządzie cywilnym ziem wschodnich w Warszawie odbył się zjazd komisarzy okręgowych, zwołany dla narad nad bieżącymi sprawami administracji tych miejscowości, oraz dla rozważenia nadzwyczajnych zarządzeń, jakie należałoby przedsiębrać w celu stopniowego ustalenia tam warunków minimalnych życia, oraz złągodzenia nędzy i innych dolegliwości ludności wywołanych najazdem bolszewickim i skutkami poprzedniej gospodarki okupacyjnej przez wojska niemieckie.

Nowe pieniądze rosyjskie. W jednej z największych drukarni w Sztokholmie wydrukowano na zlecenie gen. Judenicya nowe banknoty rosyjskie od 25 do 2,00 kopiejek. Ponadto drukowano też banknoty 5, 10 i 40 rublowe. Banknoty podpisane są przez min. finansów rządu g. Judenicya Ljanosowa. Ogółem wydrukowano banknotów na 3 miljardy 500 milionów rubli.

Wogóle Rosja jest zasypana różnego rodzaju pieniędzmi papierowymi. Każdy urząd, każde omal miasto wydaje swoje pieniądze.

Wybory do Rad Miejskich na Litwie.

Odbyły się już wybory do rad miejskich w niektórych miastach powiatowych ziemi wileńskiej. Wybory wykazały, że po za elementem żydowskim miasteczka kresowe posiadają charakter polski.

W Lidzie wynik wyborów niekorzystny, wybrano 17 żydów i 7 Polaków, Podobno jednak wybory zostały przeprowadzone w sposób wysoce nieczysty i mają być przez władze polskie unieważnione. Należy także podkreślić, że głosy polskie rozbiły się między dwie zwalczające się listy (Nr. 1 i Nr. 4).

W Trokach wybrano 7 Polaków, 4 żydów i 1 karaima, tak że większość polska jest całkowicie w Radzie Miejskiej zagwarantowana.

W Święcianach wybory dotychczas się nie odbyły. Ze strony polskiej usiłowano utworzyć

wspólną listę kompromisową, obejmującą przedstawicieli wszystkich narodowości, ale wysiłki te rozbiły się o opór żydów. Natomiast doszło do porozumienia z Litwinami, i Białorusinami i ułożono wspólną listę ludności chrześcijańskiej w sposób następujący: na pierwszym miejscu—Polak, na drugim Polak, na trzecim — Litwin, na czwartym—Białorusin, na piątym i następnych—Polacy. Zawarty kompromis wykazuje się żywiołem polskiego, w miasteczku tak znacznie wysunętem na wschód.

SOSNOWIEC, 4-10 (PAT). W czwartek, d. 4 b. m., przybyła tu o godz. 9 przed południem misja koalicyjna, w której skład wchodził gen. Dupont szef misji koalicyjnej w Berlinie, gen. Malcolm (Anglja), gen. Bencivenga (Włochy) i pułk. Godyear (St. Zjed.). Misja odbyła dłuższą konferencję z podkomisarzem G. Śląska—advokatem Konstantym Wolnym, ks. Pościechem oraz z posłem Sosińskim, jako przedstawicielem Górnego Śląska. Jako przedstawiciel naczelnego dowództwa wojsk polskich był obecny pułk sztabu generalnego Michał Zymirski, a nadto był obecny na konferencji gen. Modelons, dowódca 3-ej dywizji armji gen. Hallera oraz hr. Bniński, jako reprezentant Czerwonego Krzyża. Konferencja trwała do g. 2 po południu.

Po konferencji, której tematem było położenie na Górnym Śląsku, misja wyjechała do jednego z obozów, ażeby osobiście wy badać i wystuć powstańców i uchodźców, poczem gen. Dupont kazał zebranyim powstańcom oświadczyć, że jeszcze dziś wyśle deszę do Paryża o jaknajszysze zajęcie Górnego Śląska przez wojska sprzymierzone, że jednak ze względów technicznych może to być przeprowadzone dopiero za kilka tygodni. Gen. Dupont zalecił powstańcom, ażeby tymczasem zachowali spokój i cierpliwość. Wieczorem tego samego dnia misja koalicyjna wyjechała do Katowic.

SOSNOWIEC, 2 września. (Tel. wł. „Kur. Por.“) Misja koalicyjna zwiedziła w niedzielę więzienie sądu w Bytomiu, gdzie przesłuchiwała uwziętych polskich powstańców. Następnie członkowie misji udali się do Banku ludowego przy ul. Tarnogórskiej. Zebrane na ulicy tłumy polskich robotników demonstrowały przed budynkiem Banku za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski.

Delegacja robotników została przyjęta przez misję, z którą odbyła jednogodzinną konferencję.

W Raciborzu ta sama komisja odwiedziła więzienie przesłuchiwała powstańców. Z jednym z nich długo rozmawiało kilku oficerów angielskich i amerykańskich. Opuszczając więzienie,—członkowie misji nie pożegnali się z oficerami niemieckimi, a członek misji Amerykanin, obrzucił komendanta więzienia wzgardliwym wejrzaniem.

SOSNOWIEC, 2—9 (PAT). Komunikat powstańców śląskich Katowice 2 września. Dnia 31-go sierpnia o godz. 10-ej wieczorem na północ od Tarnowic wysadziliśmy w powietrze most kolejowy. Przez przerwanie przewodów telegraficznych, Tarnowskie Góry odcięte zostały od okolicy. W nocy 31-go sierpnia Grenzschutz wysadził most na Przemśy, pod Sosnowcem 1-go września o godz. 1-ej w nocy jedna kompanja Grenzschutzu zaatakowała Piotrowice (na Śląsku Cieszyńskim), dwoma kulomiotami i samochodem pancernym. Kulomioty postawiono na wzgórzu Skrobeckim i stamtąd ostrzelwano całą wieś. Walka trwała trzy godziny, poczem kompanja Grenzschutzu cofnęła się. Dowódca kompanji oberlejt-nant Manner ciężko ranny. Z naszej strony strat niema.

SOSNOWIEC, 29.—P. A. T. — We wsiach nadgranicznych Niemcy spisali ludność i wydali wszystkim legitymacje. Nieobecnych uważają za powstańców i pociągają zaocześnie do odpowiedzialności sądowej.

Przedwczoraj w pow. pszczyńskim ogłoszono następujące obwieszczenie: W każdej miejscowości, w której będą dawane strzały do wojska, zostanie aresztowanych 26-ciu ludzi, o ile się to jeszcze powtórzy. Przewóz żywności przez granicę surowo wzbroniony. Agitacja na rzecz Polski będzie karana śmiercią.

**

Koła wojskowe donoszą o licznych wypadkach systematycznego naruszenia przez Niemców neutralności na pograniczu polsko-niemieckim.

Stwierdzonem jest, że lotnicy niemieccy codziennie ostrzelwują z aeroplanów Sosnowiec. Przed kilku dniami powstańcy zestrzelili aeroplan pruski i wzięli do niewoli lotników, sprawców śmierci dwóch dziewczynek z Miłowic. Dnia 27 b.m. w godzinach porannych 3 aeroplany niemieckie ostrzelwaly ulice Będzina, przyczem 5 osób zostało zabitych, zaś 20 ranionych.

W Starczy, w odległości 10 km. od Koziegłów, Niemcy dwukrotnie dokonali napadu na wieś i mieszczący się tam posterunek polski. Atak odparto, dwóch Niemców zabito. Ciała zabitych napastnicy unieśli.

Wobec prześladowania niemieckiego ludność polska musi uchodzić ze Śląska Górnego i szukać opieki w byłej Kongresówce. Cała Polska zbiera ofiary, by pomóc bohaterom braciom.



Z pow. Białostockiego.

Wybory do Rady miejskiej. Wobec powstrzymania się żydów od udziału w wyborach, agitacja wyborcza początkowo zapowiadająca się dość żywo prawie zamarla. Jedyne w organizacjach robotniczych i na nielicznych zebraniach ścierali się przedstawiciele dwóch list polskich, z których jedna reprezentuje wszystkie organizacje polskie, a drugą wysunęła nieliczna grupa kandydatów na posady w magistracie używając dla zyskania zwolenników hasła robotniczych. Udział w wyborach, które odbywały się 7 września bardzo słaby. Wynik na razie niewiadomy.

Seminarja nauczycielskie. Dyrekcja seminarjów nauczycielskich męskiego i żeńskiego ogłasza, że egzaminy wstępne na wszystkie kursy zaczną się dnia 15 września o godz. 9-ej rano. Podania przyjmuje się tylko do dnia 15 września.

Konfiskata zboża. Posterunkowy policji powiatowej w Michałowie zatrzymał furę z drzewem opałowym. Na furze siedział znany handlarz zbożem Chodyna Rybnik. Po obejrzeniu fury zauważono ukryty w drzewie worek z żytem. Żyto skonfiskowano.

Z pow. grodzieńskiego.

Wiece w Grodnie. W niedzielę o g. 5-ej na Starym Zamku odbył się wiec w sprawie Śląska i stosunków polsko-litewskich.

Zagał go p. Żaboklicki, proponując na przewodniczącego d-rakimowicza, który ze swej strony zaprosił do prezydium ks. Wołęjkę i sędziego Chojnackiego.

Pierwszy referat o stosunkach polsko-litewskich wygłosił p. Żaboklicki. Mówca wykazał całą różnicę w sposobie traktowania sprawy niepodległości swej ojczyzny przez Polaków i Litwinów. Podkreślił fakt uznawania przez Litwinów władz narzuconych im przez Niemców, jaką jest Taryba. Wskazał, że wszelkie pertraktacje Polaków z tą instytucją, popieraną przez Niemców, nie doprowadzają do żadnych rezultatów, bo boi się ona jak ognia wszelkiego ujawniania woli ludności, w przeciwieństwie do władz polskich, które wszędzie organizują przedstawicielstwa ludności i z wolą jej się liczą. Wola ludności, zamieszkują-

cej tereny Litwy historycznej, przeważnie skłania się ku połączeniu się z Polską, nawet niektóre miejscowości rdzennie litewskie wypowiadają się w tym duchu.

W zakończeniu swego referatu p. Żaboklicki zaproponował przyjęcie rezolucji, stwierdzającej jeszcze raz dążenie nasze do połączenia się z Polską.

Drugi referat wygłosił p. Stępniewski w sprawie Górnego Śląska. Mówca po stwierdzeniu polskości Górnego Śląska i wstrząsającego wprost wrażenia, jakie sprawiła w Polsce wieść o powstaniu, wyjaśnił, dlaczego Niemcy tak zajadle bronią tej dzielnicy—bo tam jest węgiel, który potrzebny jest dla fabryk niemieckich, a wyrzeczenie się którego wzbogacił jeno odwiecznych wrogów krzyżactwa—Polaków.

Kończąc, stwierdza mówca, że głos krwi przelanej za sprawę polską silniej przemawia, niż to by mogły zrobić wszelkie plebiscyty.

Przemawiał jeszcze p. Tomaszewski, poczem przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do udzielenia pomocy powstańcom z Górnego Śląska.

Przed zakończeniem wiecu sędzia Chojnacki z racji zdobycia drugiej stolicy Białejrusti—Bobrujska wznosił okrzyk na cześć naszej walecznej armji, Wodza naczelnego i gen. Szeptyckiego.

Wybory do samorządu. Obecnie są w powiecie przeprowadzane wybory do samorządu gminnego. W tym celu jest czynnych w powiecie z ramienia Komisarjatu Rządowego 6 instruktorów. Członkowie zebrania gminnego są już wybrani w 5 gminach. Każda gmina jest podzielona na obwody, w których przeprowadzają wybory komitety obwodowe mianowane przez komitet gminny. W tych 5 gminach łączna liczba wybranych członków zebrania gminnych wynosi 628 czł., ludzi znanych i cieszących się zaufaniem ogółu. W pozostałych gminach zamianowane przez Komisarza powiatowego komitety gminne powołały komitety obwodowe i te przeprowadzają wybory do zebrania gminnych.

W 19 gminach, na ogólną liczbę 21 gmin w powiecie, zostało utworzonych 176 obwodów głosowania. Zainteresowanie samorządem między wszystkimi gminiakami jest duże. Rozumieją, że w wielu sprawach, jak szkolnictwie, sądownictwie, aprowizacji, podatkach, będą mogli do pewnego stopnia sami decydować.

O Druskieniki. Jak wiadomo, państwa stowarzyszone: Anglja, Francja i t. d. przesunęły linję graniczną pomiędzy wojskami polskimi a litewskimi w ten sposób, że Druskierki znalazły się po stronie litewskiej. Wobec tego Rada Ludo-

wa powiatu grodzieńskiego wysłała następującą depezę do Naczelnika Państwa:

Ustanowiona obecnie linja demarkacyjna pomiędzy wojskami litewskimi a polskimi, oddaje Litwinom miasto Druskieniki. Ludność czuje się z tej racji bardzo pokrzywdzoną, gdyż niejednokrotnie bez różnicy wyznania wypowiedziała swą niezłomną wolę należenia do Rzeczypospolitej Polskiej, niechcąc należeć do Litwy, nawet czasowo. Na ogólną listę 1500 mieszkańców, Litwinów jest ośmiu.

Materiały i dokumenty złożone były w swoim czasie do Sejmu Ustawodawczego oraz misji francuskiej na ręce pułkownika de Gorec. Ludność swe losy najbliższe składa z ufnością w ręce Naczelnika Państwa.

Prezydium Rady Ludowej powiatu grodzieńskiego A. Żaboklicki, ks. Wołejko.

Takie same depeze z prośbą o wstawienie zostały wysłane również do p. Marszałka Sejmu Ustawodawczego i do p. Prezydenta Ministrów Paderewskiego.

Z pow. wołkowyskiego.

Wykłady w gimnazjum polskiem w Wołkowysku rozpoczną się zapewne po 20 września. Obecnie odbywają się egzaminy. Prośby o przyjęcie napływają bardzo licznie. Opłata wynosi rocznie 300 mk., a jednorazowa przy zapisie 100m.

Z pow. sokólskiego.

Zjazd prezesów Kółek rolniczych. Dnia 24 sierpnia odbył się w Sokólcie w Domu Ludowym zjazd prezesów Kółek rolniczych, istniejących w powiecie sokólskim. Na zebranie przybyli prezesi Kółek rolniczych w Słdrze, Suchowoli, Janowie, Sokólcie, Różanymstoku i Odelsku. Z gości jawili się na zjazd zastępca starosty powiatowego p. Krejbich, inspektor rolniactwa p. Wysocki, inspektor samorządu p. Piwko, kierownik powiatowego biura budowy kraju p. Epler, instruktor Kółek rolniczych z Białegostoku p. Wł. Rumel i wielu innych. Ogółem zebranych było około 250 osób.

Zebranie zagał p. Rumel, zaznaczając w swem przemówieniu, że nieobecność prezesów niektórych kółek świadczy o małej ich żywotności i słabem zainteresowaniu sprawami społecznymi.

Wobec tego, że na zebranie nie przybył nikt z zarządu Związku Okręgowego Kółek rolniczych poproszone o przewodniczenie instruktora Kółek rolniczych p. Wł. Blę.

P. Bigo udzielił głosu p. Jabłonowskiemu, który zaznajomił zebranych z działalnością Stowarzyszenia rolniczo-handlowego w Sokólcie w szczególności zakomunikował, że Stowarzyszenie zajmuje się skupowaniem zboża w powiecie.

P. Wł. Rumel zwrócił uwagę na wystawę przemysłu ludowego w Białymstoku, poczem uchwalono wziąć czynny udział w wystawie. Dla dopomożenia w zbieraniu potrzebnych funduszy na wystawę uchwalono na wniosek p. Bigi urządzić „kwiatek” w Sokólcie dnia 7 września.

P. Bigo poruszył sprawę nabywania koni kanadyjskich przez Centralne Towarzystwo Rolnicze i zwał obecnych do zapisywania się na członków świeżo powstałego Stowarzyszenia pszczelarskiego.

P. Rumel omówił znaczenie i zadania Stacji ochrony roślin w Białymstoku, a p. Bigo sprawę skupowania owoców i przerabianie ich na wino, soki i t. p.

Po wyczerpaniu porządku dziennego omawiane jeszcze sprawę handlu zbożem, nawozów sztucznych i t. d.

Na zakończenie inspektor rolnictwa p. Wysocki wzywał do organizowania gminnych Komitetów ratunkowych, by mogły one przyjąć z pomocą potrzebującym inwentarza i zboża.

Zebranie prezesów Kół Młodzieży powiatu sokólskiego odbędzie się po sumie w Sokólcie w Domu Ludowym. Na zebraniu będzie poruszony szereg ważnych spraw. Po zebraniu instruktor p. Bigo zagał pogadankę na temat „Co może zrobić młodzież na wsi”.

Zabawa Straży ogniowej w Sokólcie odbędzie się dnia 14 września przy współudziale własnej orkiestry o godz. 3 po południu. Wszyscy, którzy pragną przyczynić się do powiększenia funduszy tej tak sympatycznej instytucji jawią się napewno na zabawę.

Wiadomości różne.

Handel z ziemioplodami. Ministerjum aprowizacji wydało obwieszczenie następujące:

„Ustawą z dnia 29 lipca 1819 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej postanowił, że prawo handlu pszenicą, żytem, jęczmieniem i owsem oraz przetworami tych zbóż, to znaczy mąką, kaszą, chlebem, przysługuje wyłącznie rządowi. Rząd będzie wykonywał prawo za pośrednictwem organizacji samorządowych, stowarzyszeń rolniczych i społecz-

nych. Prowadzenie handlu zbożem, mąką, kaszą, chlebem bez pozwolenia władzy rządowej jest przestępstwem, które będzie ścigane surowymi karami.

W każdym powiecie będą miały prawo zakupu zboża tylko te organizacje, które otrzymają odpowiednie zezwolenie od Ministerjum Apropowizacji. Rolnicy obowiązani są więc dostarczać do składów, otwartych przez upoważnione do tego organizacje, całą ilość zboża, jaką będą rozporządzali po pokryciu własnych potrzeb gospodarczych. Sprzedaż zboża osobom do tego nieupoważnionym jest wzbroniona. Za dostarczone do składów zboże rolnicy będą otrzymywali następujące ceny: mk. 60 za centnar metryczny żyta, jęczmienia i owsa, mk. 80 za centnar pszenicy. Za zboże, dostarczone przed 15 października rolnicy otrzymują dodatki w wysokości mk. 10 za centnar metryczny.

Dla uzyskania zboża, niezbędnego na wyżywienie armji, miast i powiatów, zniszczonych przez wojnę Sejm nadał Ministerjum Apropowizacji prawo nakładania na rolników obowiązku dostarczenia pewnych ilości zboża w oznaczonym terminie. Każdy rolnik, który otrzyma od władzy rozporządzenie dostawienia, obowiązany jest ściśle zastosować się do tego wezwania.

Jeżeli powiat wytwarza zboża więcej, niż wnoszą miejscowe potrzeby, to część dostawionego w powiecie zboża, stosownie do postanowienia Ministerjum Apropowizacji, będzie wywieziona na pokrycie potrzeb armji, miast i powiatów ubogich w zboże.

Do rozdzielenia zboża i przetworów zbożowych pomiędzy bezrolną i małorolną ludność powołane są władze samorządowe.

Ministerjum Apropowizacji zwraca uwagę wszystkim obywateli Państwa Polskiego, że zniszczona po wojnie Polska nie posiada dostatecznej ilości zboża, że nieuczciwi paskarze wyzyskują to położenie i, handlując nielegalnie zbożem, uprawiają lichwę żywnościową—Państwo Polskie wtedy tylko będzie mogło zorganizować prawidłową gospodarkę wyprodukowaną przez rolnictwo zbożem i usunie paskarstwo i lichwę, gdy każdy obywatel, zarówno producent jak i konsument będzie ściśle przestrzegał obowiązujących ustaw, gdy rolnik nie będzie sprzedawał swego zboża osobom do nabywania zboża nieuprawnionym, gdy bezrolny spozycyca nie będzie kupował zboża, mąki i chleba u handlujących nielegalnie przekupniów.

Kto będzie gwałcił obowiązujące prawo, kto nie odstawi zboża we właściwym terminie, kto sprzeda lub kupi zboże, mąkę, chleb nielegalnie, będzie surowo karany aresztem do 6-ciu miesięcy, karą pieniężną do mk. 100,000 lub kor. 150,000 i konfiskatą towaru.

Ministerjum Apropowizacji
w z. Oskar Sobański.

Światowe zapasy cukru. Światowe zapasy cukru trzcinowego zwiększyły się w

porównaniu z ostatnim rokiem przedwojennym o 2.175.000 tonn, podczas kiedy zapasy cukru buraczanego zmniejszyły się o 4.700.000 tonn. Na ogół zmniejszyły się więc zapasy cukru w porównaniu z ostatnim rokiem przedwojennym o 2.525.000 tonn.

Zbiór buraków cukrowych na kontynencie wynosił przed wojną około 8.254.000 tonn rocznie, z czego na wywóz pozostawały wielkie ilości. Obecnie zbiór buraków zmniejszył się do 3500000 tonn, w Anglii istnieje mniemanie, że kontynent będzie kupował z tego powodu znaczne ilości cukru dla natychmiastowych i późniejszych dostaw po cenach wyższych od cen angielskich. W ostatnim czasie Ameryka stała się dostawcą cukru na rynek światowy, jednakże z powodu zbyt wielkiego własnego zapotrzebowania nie będzie mogła prawdopodobnie przed wrześniem zawrzeć żadnych umów wywozowych, pomimo, że wszystkie rafinerje w Ameryce są czynne i produkcja ich wynosi około 100.000 tonn cukru tygodniowo.

Zniżka cen cukru nie może być wcześniej oczekiwana, jak po zwiększeniu się produkcji cukru trzcinowego i buraczanego.

Straty wojenne w budynkach. W ostatnich czasach ukończyło Ministerstwo Robót publicznych obliczenia strat w budynkach, spowodowanych przez działania wojenne w r. 1914 i 1915 na terenie b. Królestwa Kongresowego (z wyjątkiem gub. Suwalskiej).

Jak się z tych obliczeń okazuje—uległo zniszczeniu 349,975 budynków czyli 10,8 proc. stanu przedwojennego, wynoszącego 3,246,262 obiektów, Najbardziej ucierpiała b. gub. Lubelska (budynków zniszczonych 132,657, przed wojną 555,671), szczególnie zaś powiat Chełmski, gdzie z ilości wynoszącej przed wojną 65.808 uległo zniszczeniu 22.885 budynków czyli 40 proc. Ten sam prawie stosunek procentowy stwierdzono w powiatach: Zamojskim, Hrubieszowskim, Ostrołęckim, Kolneńskim i Przasnyskim.

Najmniej dotknięto zniszczeniem b. gub. Kaliszka, gdzie straty wynoszą 1642 budynków na ogólną liczbę 343.159.

Wrześniowy numer „Przeglądu Rybackiego” (Warszawa Kopernika 30) zawiera następującą treść:

J. Greiser: Rybołówstwo na Litwie podczas okupacji niemieckiej.—W. Kulmatycki: Prowadzenie ksiąg w gospodarstwach rybnych.—J. Kossowski: Gospodarstwa rybne w ziemi lubelskiej.—W. Kulmatycki: Wskazówki rybackie na wrzesień.—Komunikat Komisji Organizacyjnej Związku Rybackiego Wód Litewskich.—Z towarzystw.—Przegląd piśmiennictwa.—Sprawozdanie z targu rybnego. Różne wiadomości.

Dziecko pożarte przez orła. Z Perpingau, na granicy francusko-hiszpańskiej donoszą do pism paryskich: Od 3 miesięcy mały

Karol Mayrysten, chłopczyk 4-letni znikł bez śladu. Wiadomo tylko, że przed zniknięciem bawił się często na polu niedaleko wioski Maranga. Ale wszelkie poszukiwania okazały się bezskutecznymi. Dopiero niedawno trzej wieśniacy, przechodząc przez górę graniczną, znaleźli w szczelnie chaty kosteczki dzieciece a obok parę sabotów (trzewiki z podszewą drewnianą) i kawałek żółtej bielizny. Rodzice małego Karolka przybyli na miejsce, rozpoznali jego saboty i bieliznę. Niedaleko tych rzeczy znaleziono gniazdo orle, ale już puste. Ptaki, podrośszy, opuściły je i udały się w przestworza. Badania stwierdziły, że bawiącego się samotnie chłopczyka porwał w swe szpony orzeł, niniejsi w górę i podzielił się zdobyczą ze swą żarłoczną dziatwą.

Ofiary na Wojsko Polskie.

(Dokończenie).

p. Dzierzko z Nowej Wsi ofiarował na rannych — 4 f. masła, 6 f. słoniny i 100 mk. Włóściana z Nowej Wsi złożyli na żołnierzy 114 jaj, 13 mk, 4 ręczniki, 7 koszul, 4 i pół, arsz. płótna, 3 g. lnu, pół, f. wełny, pół, f. słoniny i 2 f. kaszy. Wieś Laskowiec złożyła—6 mk, 3 rb. carskie, 1 i pół, arsz. płótna, 13 koszul, 2 ręczniki, 1 obrus, 2 sery i 78 jaj. Wieś Zubole—23 mk. 40 f. 1 rb. carski, 3 koszule, 3 ręczniki, 1 serwetkę, 3 arsz. płótna,

6 i pół, f. lnu, 3 f. wełny, 1 ser i 72 jaja Wieś Chojnów—10 mk, 2 arsz. płótna, 4 koszule, 2 ręczniki, 1 obrus, 1 p. kielbasy 88 jaj. Wieś Zucielec—3 arsz. płótna, 3 g. lnu, 5 koszul, 1 ręcznik i 61 jaj. Wieś Szorce—14 mk. 3 rb. carskie, 8 arsz. płótna, 5 g. lnu, 3 koszule, 1 ręcznik, pół, f. słoniny, 1 i trzy ćwierci f. kielbasy, 1 i pół, f. kaszy 58 jaj. p. Kozłowski z Mikielina ofiarował na Szpital wileński 100 mk. p. Kucharski z Karpińca ofiarował na szpital—100 mk, 5 f. masła, 3 f. słoniny, 2 sery, 16 jaj, pół, f. tytoniu i 5 pud. żyta p. Kossakowski ze Stuznowa ofiarował 50 mk. na bieliznę dla żołnierzy. Parafia dolistowska złożyła dla żołnierzy rannych i frontowych pod Mińskiem 41 mk, 8 fen. 80 kawałki płótna, 24 koszule. 25 serów, 45 ręczników, 17 p. kałonów, 508 jaj, 10 f mąki i 2 i pół, f. masła. W parafji Kalinowskiej dn. 26. 7. urządzona była kwesta na bieliznę dla żołnierzy—zebrano 752 mk. 80 f. i 45 rb. carskich. Za te pieniądze kupiono płótno i uszyto bieliznę, która została rozdana żołnierzom z kompanji technicznej 4 pułku legjonów oraz 1 emu krakowskiemu bataljonowi, artykuły spożywcze zaś oddane zostały szpit. pol. Czerw. krzyża № 305 pod Mińskiem Wszystkim ofiarodawcom ziemi grodzieńskiej za złożone dobrowolnie ofiary serdeczne „Bóg zapłać“ składają żołnierze i komendant szpitala—por. Szulc.

Inżynier Stanisław NAWAKOWSKI

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH

Warszawa, Kredytowa 4

Białystok. Warszawska 5.

Plugi, brony, kultywatory, siewniki, sieczkarnie Młocarnie szeroko-
młotne, sztyftowe, cepowe, na słomę prostą i targaną, kieraty, parniki.

Smarowidło do wozów i oliwa do maszyn.

Lemiesze i odkładnice do wszystkich plugów.

Epilepsin-Spiess

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

przedstawia połączenie związków mineralnych i roślinnych, zadaniem których jest zmniejszenie chorobliwej pobudliwości mózgu i usuwanie przyczyn mogących wywołać napady epilepsji.

Wydawca; Straż Kresowa.

Polska Drukarnia B. Huppertca w Białymstoku.

Redaktor Jan Olech.